



MAKSYMILIAN

- małe rzeczy czyn z wielką miłością

MIESIĘCZNIK PARAFII
PW. ŚW. MAKSYMILIANA MARIII KOLBEGO
W JÓZEFOWIE-BŁOTACH
1 (23) KWIECIEŃ 2018

Triduum Paschalne - Fotorelacja
Inscenizowana Droga Krzyżowa -
po raz pierwszy w parafii

Wywiad - Wyrwani z niewoli
Rycerstwo Niepokalanej

SPRAWY PARAFIALNE
Teatr, Chór, Harcerze



Fot. Hubert Zawrzykraj

Imieniny Księdza Proboszcza

13 kwietnia Ksiądz Proboszcz Przemysław Ludwiczak obchodził imieniny. Z tej okazji Redakcja „Maksymiliana” przyłącza się do składanych Księdzu życzeń. Niech Pan Bóg darzy Księdza zdrowiem i daje siły potrzebne w codziennej pracy w naszej Parafii. Życzymy dużo wytrwałości i cierpliwości w prowadzeniu nas do Boga. Niech wspomaga Księdza św. Maksymilian, patron parafii i naszego czasopisma, a jego słowa: „Naśladuj Chrystusa - kochaj i służ” niech zawsze będą dla Księdza codziennym drogowskazem.

Okładka - Kleofas spotyka Jezusa w drodze do Emaus, olej na płótnie Jozepha von Führicha



„Maksymilian – małe rzeczy z wielką czyni miłością”

– Miesięcznik Parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Józefowie-Błotach

Adres Redakcji: 05-410 Józefów-Błota,
ul. Księdza Malinowskiego 34
E-mail: maksymilianmaria@o2.pl

Ks. Proboszcz: dr Przemysław Ludwiczak
Redaktor Naczelny: dr Olaf Tupik
Redaktor Merytoryczny: Andrzej Troszyński

Autorzy: Anna Bakalarska, Krzysztof Bakalarski, Anna Bardska, Lilla Danilecka, Sebastian Dąbrowski, Radosław Kaczor, Agnieszka Koperska, Mariusz Koperski, Krystyna Ławecka, Ewa Marczak, Marek Piotrowski, Adrian Pyra, Monika Seredyn, Maria Skibińska, Paweł Sulich, Emilia Szydłowska, Anna Świerkula, Iwona Świerkula, Joanna Świerkula, Robert Świerkula, Andrzej Troszyński, Krzysztof Wiącek, o. Włodzimierz Zatorski, Hubert Zawrzykraj, Agata Żak.

Projekt graficzny i skład: NANOTECHNIC Hubert Zawrzykraj

SPIS TREŚCI

- 2 Życzenia imieninowe
- 3 Słowo wstępne redakcji

TEMAT MIESIĄCA

- 4 Triduum Paschalne
Fotoreportaż - Marcin Marczak
- 7 Alleluja! Żyje Pan!
Sebastian Dąbrowski
- 9 Wykonało się
Mariusz Koperski
- 10 Droga Krzyżowa - to nie był tylko teatr
Dorian Olszewski

SPRAWY PARAFIALNE

- 12 Prace remontowe w naszej parafii
Krzysztof Wiącek
- 13 Czy śpiew i muzyka są ważne w życiu Kościoła, czyli Triduum Paschalne w naszej parafii
Maria Skibińska
- 14 Polska rodziną silna
Redakcja
- 15 Maryja i skauci
Marcin Dabrowski
- 18 Stulecie święceń kapłańskich ojca Maksymiliana Kolbego
Krystyna Ławecka
- 19 Pamiętamy o niezłomnych
Paweł Sulich
- 21 Kronika kościoła i parafii
pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Błotach (cz. XXII)

ŻYWA WIARA

- 16 Wywiad - Wyrwani z niewoli, czyli historia Jacka „Heresa” Zajkowskiego
Joanna Świerkula

U NAS NAD WISŁĄ

- 22 Co i jak w Józefowie
Adrian Pyra

KONFERENCJE ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO

- 23 O posłuszeństwie nadnaturalnym

Drogi czytelniku „Maksymiliana”,



Po dłuższej przerwie „Maksymilian” wraca do swoich Czytelników! W tym, jeszcze numerze świątecznym, będziemy wspominać najważniejsze wydarzenia zbawcze. Aby radość jaką przynosi nam Jezus zmarłychwstały trwała w nas, przygotowaliśmy fotorelację z Triduum Paschalnego w naszej parafii.

Zachęcamy szczególnie do przeczytania świadectwa z Wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej, która w tym roku po raz pierwszy została wzbogacona o inscenizacje poszczególnych Stacji. Sceny Męki Pańskiej przygotowane przez teatr parafialny stały się ogromnym przeżyciem dla uczestniczących w tegorocznej Drodze Krzyżowej.

W numerze także ciekawy wywiad z założycielem grupy „Wyrwani z niewoli” Jackiem Zajkowskim. Nawrócony raper opowiada o swojej drodze do Boga, jak ewangelizuje przez rap i dlaczego otrzymał ksywę HERES. Świadectwo to, jest potwierdzeniem, że każdy grzesznik ma szansę na nawrócenie, na powstanie z martwych do nowego życia.

Nie zabrakło również stałych działów w miesięczniku. Dowiemy się, na jakim etapie są prace remontowe w dolnym kościele oraz co słyhać u harcerzy. Schola Cantorum Maximilianum odpowie na pytanie: Czy śpiew i muzyka są ważne w życiu Kościoła?

W roku stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę w każdym numerze będziemy przypominali o ważnych postaciach lub wydarzeniach z historii naszej Ojczyzny. Cykl ten rozpoczynamy artykułem Pawła Sulicha o obchodach Dnia Żołnierzy Wyklętych. Wszystkie, wyżej wymienione artykuły oraz wiele innych polecamy naszym Czytelnikom!

Dobrej lektury!

Redakcja „Maksymiliana”



PAMIĘTAMY W MODLITWIE

**W dn. 21 kwietnia 2018 r. minęła
II rocznica śmierci
ks. Włodzimierza Mozolewskiego SAC**

Requiescat in pace!

Triduum Paschalne

Fotorelacja - Marcin Marczak

WIELKI CZWARTEK





WIELKI PIĄTEK



WIELKA SOBOTA



Fot. Marcin Marczak

Alleluja! Żyje Pan!

Sebastian Dąbrowski

Na przełomie marca i kwietnia obchodziliśmy Wielki Tydzień. Kościół katolicki w tym czasie celebruje najważniejsze wydarzenia zbawcze w roku liturgicznym. W naszej parafii, nie tylko ze względu na bogactwo liturgii, ale i różnorodności obrzędów – Wielki Tydzień został wyróżniony w sposób szczególny. Niedziela Palmowa była początkiem tego wyjątkowego Tygodnia. Obchodziliśmy tego dnia triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy. Jak nakazuje tradycja parafianie zaopatrzyli się w palmy, które symbolizują mękę i śmierć Zbawiciela. Także w tym dniu miały miejsce nowe wydarzenia, które być może wpiszą się w zwyczaj parafialny. Niedziela Palmowa rozpoczęła się wjazdem Chrystusa na osiołku. Jezusowi towarzyszyli parafianie z palmami, zwłaszcza najmłodszy. Była to niemała atrakcja dla nich. Następnie została odśpiewana Męka Pańska w wykonaniu śpiewaków operowych. Śpiew panów: był dla nas niezwykle uctą duchowo-muzyczną.

W Wielki Czwartek rozpoczęło się Triduum Paschalne. Jest to dzień ustanowienia sakramentu Eucharystii i kapłaństwa. Ksiądz Proboszcz umył nogi dwunastu mężczyznom z różnych grup parafialnych na pamiątkę obmycia stóp Apostołom przez Chrystusa. Parafianie złożyli także życzenia Księdzu Proboszczowi, Ks. Stanisławowi i Ks. Mieczysławowi z okazji ich

kapłańskiego święta, dziękując za Ich posługę w parafii. Pod koniec Mszy Świętej Najświętszy Sakrament został przeniesiony do ciemnicy umiejscowionej z lewej strony kościoła. Znajdujące się tam łańcuchy oraz symbol dybów w sposób dobitny pokazywały wiernym, co się stało z Jezusem po pojmaniu w ogrodzie Getsemani. Po Mszy św. adorowaliśmy całą noc Pana Jezusa w ciemnicy.

W Wielki Piątek uczciliśmy śmierć naszego Odkupiciela. Liturgię rozpoczął kapłan, leżący krzyżem przed ołtarzem. To symbol głębokiego uniżenia się przed Bogiem. Kolejną częścią liturgii było odśpiewanie Męki Pańskiej przez męską część naszego chóru i adoracja Krzyża poprzez ucałowanie go. Po liturgii Wielkopiątkowej odbyła się inscenizowana Droga Krzyżowa wokół kościoła. Akcja rozpoczęła się od doprowadzenia Jezusa do Piłata. Następnie pojawiły się sceny bicowania, skazania na śmierć. Dalej nastąpiła Droga Krzyżowa z inscenizowanymi stacjami. Przejmujące spotkanie Matki z Synem, pomoc Szymona, otarcie Oblicza Jezusa przez Weronikę, spotkanie z płaczącymi niewiastami, które przez całą drogę głośno opłakiwały cierpienia Zbawiciela. Misterium pokazało nam brutalną agresję i szyderstwa ze strony żołnierzy rzymskich i faryzeuszy wobec cierpiącego Chrystusa. Dojmująca swym wyrazem była scena ukrzyżowana,

gdy Jezus zawisł na krzyżu, scena ta została także opatrzona przejmującą muzyką. Dla wielu ta dramatyczna chwila pozostanie na długo w pamięci. Charakterystyczne było to, że pod krzyżem Jezusa stały dzieci, uczestniczące w Drodze. Nie bały się realizmu tej sceny, wpatrywały się w krzyż. Potem kolejna boleść Magdaleny z przejmującym wyznaniem miłości i Pieta: Maryja trzymająca umarłego Syna. Słysząc było ciche komentarze wiernych, pełne żalu i wzruszenia. Po zdjęciu Jezusa z krzyża owinięto Go w chusty i zabrano do kościoła w miejsce grobu Pańskiego.

Bardzo ciekawie w tym roku zaprojektowano Grób Pański. Umarłego Jezusa otaczały wizerunki świętych: św. Jan Paweł II, św. Faustyna, św. br. Albert, św. Maksymilian Kolbe, św. Urszuli Ledóchowska, św. Rafał Kalinowski, św. Edyta Stein, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, Sługa Boży ks. kard. Stefana Wyszyński i ks. Piotr Skarga. Zrobiono doskonałe fotografie, duże wizerunki, które sprawiły, iż czuło się obecność świętych pośród nas. Ich postaci przypominały nam, do czego wzywa nas Pan Bóg.

W Wielką Sobotę parafianie święcili pokarmy, które spożywa się podczas śniadania wielkanocnego. W tym czasie strażacy pilnowali Grobu Pańskiego i trwała Adoracja. Jest to dzień ciszy, refleksji, oczekiwania na zmartwychwstanie Pana.

Wieczorem rozpoczęła się Liturgia Paschalna. Jest to najbardziej uroczysta, najdłuższa i najbogatsza w ceremonie Liturgia. Na początku Liturgii rozpalono ognisko, by od tego ognia zapalić Paschał, symbol Jezusa Zmartwychwstałego, obecnego w swoim kościele. W czasie trwania Mszy św. odnowiono przyrzeczenia chrzcielne. Rano o godz. 6.00 rozpoczęła się rezurekcja z procesją, z Najświętszym Sakramentem, chorągwiami, sztandarem i całą służbą liturgiczną. Rangę tej uroczystości podkreślały dzwoniące dzwony i petardy hukowe. Każdą niedzielę winniśmy świętować jak Niedzielę Zmartwychwstania.

Poniedziałek wielkanocny to czas modlitwy, spotkania z rodziną i kultywowania tradycji polskich w postaci śmigusa-dyngusa. W tym roku aura pogoda nie sprzyjała polewaniu wodą naszych bliźnich.

Dla osoby wierzącej najważniejsze jest przeżycie duchowe Wielkiego Tygodnia, obecność w kościele na Liturgiach. Ważne są także spotkania w najbliższym gronie przy świątecznym stole z potrawami, w które bogata jest nasza polska kuchnia. Oby ten blask Świąt Wielkanocnych pozostał z nami na dłużej, a jego dobre owoce przejawiały się większą troską o bliźnich i udzielaniem im pomocy oraz głębszą relacją ze zmartwychwstałym Jezusem.



Fot. Marcin Marczak

Wykonało się

Mariusz Koperski

Zbliżają się ostatnie chwile Jezusa na ziemi. Syn Boży zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, w jakiej się znalazł. Jego godzina już nadchodzi. Kres zdarzeń zbliża się wielkimi krokami. Jeszcze tylko Ostatnia Wieczerza i gest obmycia nóg, którego Piotr zupełnie nie rozumie.

Przecież to zadanie należało do ostatniego z niewolników. Jezus natomiast myśli z całkiem innej perspektywy. Poprzez ten prosty gest pozostaje w swoim Kościele i nieustannie pochyla się nad człowiekiem, obdarzając go w sakramencie pokuty jakże potrzebnym przebaczeniem. Potrzeba pokory, aby Jezus nas oczyszczał. I tak pozostanie do końca. Aż powtórnie przyjdzie.

Dziękuję Ci Panie,
 że pozwoliłeś mi przejść śladami Twojej Męki,
 że pozwoliłeś mi być tak blisko Ciebie,
 że pozwoliłeś mi zobaczyć i odczuć,
 jak bardzo mnie ukochałeś.

Dlatego muszę wracać na tę drogę sam.
 Coś tu zgubiłem,
 czegoś nie usłyszałem,
 chciałbym zobaczyć z bliska,
 przeżyć to jeszcze raz – sam.

Przejdź sam w twoim kościele Drogę Krzyżową.
 Smutno to iść ze Skazanym,
 ale droga krzyżowa
 daje dużo nadziei.
 Chwila ciszy w grobie,
 a potem brzask,
 pękają skały,
 umarli wstają z grobów.
 Dzwony,
 Chorągwie,
 Pusty grób,
 Niewiasty.
 On żyje, naprawdę zmartwychwstał.

Droga Krzyżowa - to nie był tylko teatr

Dorian Olszewski



W Wielki Piątek w naszej parafii odbyło się Misterium Męki Pańskiej. Miałem ten zaszczyt, że mogłem uczestniczyć w tym specjalnym nabożeństwie, wcielając się w rolę rzymskiego żołnierza. W kilku słowach chciałbym opowiedzieć o swoich doznaniach i przemyśleniach, które związane są z przeżyciem tego Misterium, widzianego oczami aktora.

Nasza grupa teatralna stara się cyklicznie przygotowywać różne spektakle. Spotykamy się co tydzień i ćwiczymy role do danej sztuki. Na początku stycznia wystawiliśmy Pastorałkę Leona Schillera. Tydzień później nasz reżyser oznajmił nam, że nasz kolejny występ odbędzie się w czasie liturgii wielkopiątkowej i będzie nim inscenizacja stacji drogi krzyżowej. Nastąpiło rozdanie scenariuszy i wtedy właśnie dowiedziałem się, jaka ma być moja rola w tym przedstawieniu. Miałem być katem, żołnierzem rzymskim, który będzie bił Pana Jezusa, poniżał Go, biczował, i wreszcie zabije. Pierwsze, o czym pomyślałem, to wycofanie się z tej roli; nie mogę przecież bić i obrażać Pana Jezusa, ja, ministrant, mam być ciemniźcicielem i prześladowcą? Wykluczone! Coś we mnie nie chciało przyjąć tej roli.

Na pierwszych próbach po cichu wypowiadałem swoje teksty, unikałem jak ognia jakichkolwiek gestów, popchnięć, czy uderzeń Jezusa, czułem się nieswojo. Widziałem się bardziej w roli Szymona z Cyreny, kogoś kto niesie pomoc umęczonemu Zbawicielowi, a nie dokłada kolejnych cierpień na Jego drodze. Przełomowym momentem, po którym wszystko się zmieniło, była wizyta Ks. Proboszcza na jednej z naszych prób. Powiedział nam wtedy jak ważne jest to, co robimy, że nasza gra aktorska ma oddawać realia prawdziwej drogi krzyżowej, ma pokazywać jak naprawdę cierpiał Pan Jezus i jak wiele oddał, byśmy mogli zostać zbawieni. Po tej wizycie uświadomiłem sobie, że

tak naprawdę wszystkie cierpienia i męki, jakich Bóg w ludzkiej postaci doświadczył na ziemi, były skutkami ludzkiego grzechu, mojego grzechu, że to wszystko nie wydarzyło się tylko dwa tysiące lat temu, lecz dzieje się zawsze, gdy ranię drugą osobę myślą, czynem czy słowem, kiedy zamykam się na miłość Boga, a otwieram na grzech. Od tego czasu starałem się całym sobą przeżyć to Misterium i odegrać swoją rolę jak najlepiej, by pomóc innym w pełnym uczestniczeniu w tym nabożeństwie. Bo kto nie przeżyje wraz z Panem Jezusem Jego drogi krzyżowej i śmierci, ten nie może przeżyć wraz z Nim Jego zmartwychwstania.

Teraz, gdy myślę o tym wszystkim z perspektywy czasu, zauważam, jak wiele dało mi odegranie i wcielenie się w postać żołnierza, jak pod wpływem tego zmieniło się moje postrzeganie męki Pana Jezusa i jej prawdziwych przyczyn – czyli naszych, moich grzechów.





Prace remontowe w naszej parafii

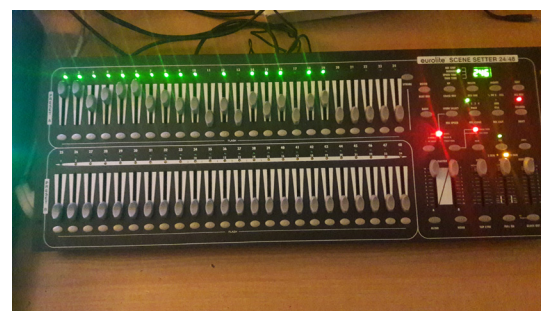
Krzysztof Wiącek

Od ukazania się poprzedniego numeru „Maksymiliana” minęło już sporo czasu. Wiele też zmieniło się w kościele i wokół niego. Jeszcze przed zimą zostały oddane do użytku dwie nowe łazienki, które znajdują się przy wejściu do dolnego kościoła od strony ul. Ks. Walczewskiego. Sprawnie odbył się również remont dawnego zsypu na węgiel znajdującego się w budynku plebanii. Osuszenie i zabezpieczenie hydroizolacyjne zapewniły bezpieczeństwo i możliwość dalszego wykorzystania tego pomieszczenia.

Największe zmiany możemy dostrzec w dolnym kościele. Przebudowa głównego pomieszczenia na salę widowiskowo-teatralną jest już na ukończeniu. Zainstalowane nagłośnienie umożliwia odsłuchanie multimedialnych w systemie audio 7:1, co oznacza, że dźwięki będą do nas docierały z ośmiu różnych kanałów, którymi możemy dowolnie sterować. Wygłuszony sufit i kolumny pozwalają na uzyskanie bardzo dobrych właściwości akustycznych. Dzięki temu będziemy mogli poczuć się jak w profesjonalnej sali kinowej. Przyjemność oglądania tego, co dzieje

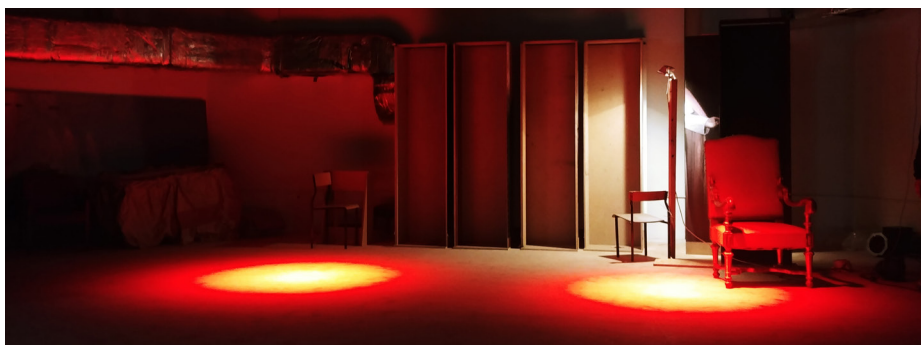


się na scenie, spotęguje oświetlenie sceniczne zbudowane z kilkunastu reflektorów. Wszystkie źródła światła są połączone z urządzeniami ściemniającymi, przez co podczas widowisk i spektakli zapanuje odpowiedni klimat, a ruchoma kurtyna doda profesjonalizmu każdemu przedstawieniu. Właściwy efekt wizualny zapewnia odpowiednie pomalowanie całej sali, a także piękne drewniane zdobienia i zakupione meble, które uprzyjemnią nie tylko każde widowisko, ale i wszelkie spotkania towarzyskie.



Poza wykończeniem elementów dekoracyjnych pozostaje jeszcze kwestia zapewnienia odpowiedniej wentylacji. Te prace niedługo wejdą w fazę realizacji i już wkrótce będziemy mogli w pełni cieszyć się nową wielofunkcyjną salą widowiskowo-teatralną, która będzie służyć obecnym i przyszłym parafianom przez wiele lat.

Fot. Krzysztof Wiącek, Hubert Zawrzykraj



Czy śpiew i muzyka są ważne w życiu Kościoła, czyli Triduum Paschalne w naszej parafii

Maria Skibińska



Śpiew liturgiczny stanowi nieodłączną część kultu w Kościele katolickim. Kardynał Joseph Ratzinger w Duchu liturgii napisał, że śpiew liturgiczny ma swoje źródła teologiczne, to znaczy rodzi się z pochwalnej, radosnej pieśni na cześć Pana. Kościół od zawsze modlił się śpiewem, począwszy od Psalterza, skończywszy na centrum życia chrześcijańskiego – Mszy świętej. Dokumenty starożytne podają, że jednym z najważniejszych elementów kultu chrześcijan było śpiewanie hymnów, „uwielbienie śpiewem bóstwa Chrystusa”.

Chrześcijaństwo czerpało z wielu źródeł – żydowskiego, greckiego, rzymskiego, lecz wytworzyło własną muzykę liturgiczną. Do muzyki wokalnej dołączono później instrumenty, choć przepisy kościelne wyraźnie określają, których należy używać, by została zachowana powaga i godność kultu. Tam, gdzie wybijała autonomia artystyczna stanowi zagrożenie dla liturgii, tak naprawdę przesuwa się ciężar z oddawania chwały Bogu na popisy, a „liturgia oddala się od swojej prawdziwej istoty”. Nie powinniśmy zapominać, że muzyka, choć przecież otacza nas codziennie ze wszystkich stron, nie jest zawsze taka sama. Istnieje bowiem podział na muzykę świecką i sakralną. Dla tej pierwszej nie ma miejsca w czasie liturgii. Niebagatelną rolę odgrywa też rola piękna, nie godzi się wprowadzać do kościoła muzyki tandetnej, utrudnia to też skupienie modlitewne wiernych. W świątyniach, w których organista dba o wykonanie muzyki liturgicznej na organach piszczałkowych, a pieśni śpiewają wierni lub dobry chór, tam pielęgnuje się wielowiekową tradycję muzyki kościelnej będącej modlitwą, a nie popisem czy też „oprawą” Mszy św. Wierni wiedzą, że uczestniczą w autentycznym życiu Kościoła, w którym Ofiara Pańska dokonuje się co-

dziennie na nowo, lecz według wielowiekowej tradycji, a jest to czynione w sposób godny, z całą czcią, jaką winniśmy naszemu Bogu.

Ufamy, że do tego uświetnienia liturgii przyczynił się Chór SCM podczas minionego niedawno Wielkiego Tygodnia i Świąt Wielkanocnych. W Niedzielę Palmową podczas Mszy świętej w kościele Matki Bożej Częstochowskiej wierni usłyszeli w wykonaniu chóru Mękę według św. Mateusza skomponowaną przez śp. Stanisława Głowackiego. W naszym kościele parafialnym Chór uczestniczył w liturgii Triduum Paschalnego, w Wielki Piątek Mękę według św. Jana wykonali sami mężczyźni. W Niedzielę Wielkanocną, jak co roku, po Rezurekcji zabrzmiało donośne i radosne Alleluja z oratorium Mesjasz G.F. Haendla. Wielką radość święta Zmartwychwstania Pańskiego podkreśliły również wzniosłość i tryumf słów: „Królowo nieba, wesel się, bo Ten, któregoś nosiła, zmartwychwstał, jak powiedział, alleluja!”.

W maju, z okazji święta narodowego w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja w Józefowie i Aninie odbędą się dwa koncerty patriotyczne, na które bardzo serdecznie zapraszamy naszych oddanych słuchaczy.

3 maja, czwartek, o godzinie 18.00

Anin, kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski, ul. Rzeźbiarska 46

Msza św. i koncert pieśni patriotycznych

6 maja, niedziela, o godzinie 18.00

Józefów, Miejski Ośrodek Kultury

Koncert pieśni patriotycznych „Witaj, majowa jutrenko”

Więcej informacji o chórze i jego działalności można znaleźć na naszej stronie na Facebooku: <https://www.facebook.com/scholmax/>.

Polska rodziną silną



Fot. Emilia Szydłowska

POLSKA RODZINĄ SILNĄ – pod takim hasłem odbyły się tegoroczne Marsze dla Życia i Rodziny. Ta wspaniała inicjatywa już od trzynastu lat skupia w jedną niedzielę w roku rzesze nie tylko rodzin. Wszyscy, którzy chcieli dać publiczne świadectwo o swoim przywiązaniu do wartości małżeństwa, rodziny oraz przede wszystkim wartości ludzkie-

go życia od poczęcia do naturalnej śmierci, przeszli ulicami kilkudziesięciu miast Polski. Marsze mają zawsze radosny wymiar i chcą zwrócić uwagę na wartość rodziny w społeczeństwie, jak i na ciągle nieuregulowane prawa rodziny oraz pełną ochronę życia poczętego.



SACROSONG 2018

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
PIĘŚNI RELIGIJNEJ I PATRIOTYCZNEJ
W OTWOCKU.

ZGŁOSZENIA DO 30 KWIETNIA;
FESTIWAL: 14–17 CZERWCA
2018 ROKU.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO
WZIĘCIA W NIM UDZIAŁU – JAKO
UCZESTNICY LUB JAKO WIDZOWIE.

WWW.SACROSONGDWP.WAW.PL

Maryja i skauci

Marcin Dąbrowski

Co roku w okolicach 25 marca, kiedy Kościół obchodzi Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, Skauci Europy, ich rodzice i przyjaciele w całej Polsce udają się do sanktuariów maryjnych, by modlić się za Federację Skautingu Europejskiego (FSE). Skauci nieprzypadkowo wybrali Zwiastowanie Pańskie, gdyż zawierzili się Matce Bożej Zwiastowania po raz pierwszy podczas Eurojamu we Francji w 1984 r., w trakcie pielgrzymki do katedry Notre-Dame w Paryżu.

W tym roku skauci z Warszawy prawobrzeżnej i okolic udali się do parafii Miłosierdzia Bożego w Ząbkach. Po zarejestrowaniu wszystkich uczestników i po wspólnym apelu o godzinie 10:30 rozpoczęliśmy Mszę św. Z powodów osobistych ks. bp Romuald Kamiński nie mógł jej przewodniczyć. Jego miejsce zajął abp Henryk



Hoser, który podkreślił, jak istotna jest formacja harcerska, która kształtuje charakter i ukierunkowuje go w stronę Boga, ucząc zarazem patrzenia na Jego wzór. Po Mszy św. tradycyjnie zawierzylimy nasz ruch Maryi. Między 12:30 a 13:30 zaplanowany był czas na rozmowy i posilenie się grochówką. Po obiedzie wilczki, harcerze i harcerki uczestniczyli w zajęciach przygotowanych przez swoich szefów. W tym czasie rodzice słuchali konferencji na tematy związane, między innymi, z wychowywaniem dzieci czy wartościami skautingu. Na koniec Warszawsko-Praskiego Dnia Modlitw za FSE o godzinie 17:00 odprawiona została Droga Krzyżowa.

Poza wspólnym dla wszystkich aspektem wędrowania, program pielgrzymki różni się dla każdej grupy wiekowej: wilczki uczą się poprzez zabawę i radość; harcerze i harcerki przeżywają przygodę gotując na ogniu; z kolei wędrownicy i przewodniczki koncentrują się na służbie w jednostkach i pomaganiu innym.

- Jeśli prowadzisz własną firmę,
 - Jeśli czujesz, że możesz podzielić się swoim doświadczeniem i wiedzą w tym zakresie,
 - Jeśli chcesz poznać lokalnych przedsiębiorców z Twojej parafii
- napisz do nas na maksymilianmaria@o2.pl z dopiskiem: "biznes - miesięcznik parafialny".

Spotkamy się, pomożemy przy stworzeniu tekstu eksperckiego, a przede wszystkim poznamy się nawzajem.

Zapraszamy!

Kontakt - Joanna Świerkula,
tel. 574990674

OGŁOSZENIA

I niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 12.00 w intencji członków Żywego Różańca

II niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 15.00 dla dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej i ich rodziców

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 15.00 dla młodych małżeństw

13 maja 2018 r.
Pierwsza Komunia święta
w naszej parafii

I sobota miesiąca

17.15 nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca
18.00 Msza św. w intencjach wynagradzających Niepokalanemu Sercu Maryi

Wyrwani z niewoli, czyli historia Jacka „Heresa” Zajkowskiego

Artykuł ukazał się w miesięczniku „Moja Rodzina” (sierpień 2017)



Jacku, prowadzisz zespół Wyrwani z niewoli. Muzyką hip-hop ewangelizujecie tłumy młodych ludzi. Osiągacie sukcesy. Jak to wszystko się zaczęło?

Jestem osobą uzależnioną od ponad osiem lat trzeźwiejącą. Od kiedy pamiętam nosiłem ogromną pustkę w sercu. Brak nadziei. Ciemność. To mnie przygniatało. Wiesz, każdy człowiek pragnie szczęścia i miłości, ja też miałem takie pragnienie. Próbowałam więc zagłuszyć je różnymi rzeczami. Melanże, narkotyki, alkohol, różne substancje, którymi się odurzałam... Pomagało, ale tylko na chwilę. A potem czułam się jeszcze gorzej.

I wtedy przychodzi Ten Dzień. Żyję w przerażającej ciemności, że aż ryję mordą w glebie i to doprowadza mnie do szału. Jestem jak zombie. To jest nie do zniesienia i jest to ten moment, w który wchodzi Bóg. Bo tylko On ma moc wskrzesić takiego chłopaka jak ja. Trafiam do Sanktuarium Różanostockiego. Odbywam pierwszą spowiedź - taką na serio - spowiedź z całego życia. I zamiast kapłana czuję, że w konfesjonale jest sam Jezus, który mówi: Jacek, wariacie, ja cię kocham tak mocno jak nikt inny. Jezus wszedł w moje życie. A wcześniej byłem żywym trupem. Przez moje oczy przebiegała trupiarnia. I wielu ludzi ma takie oczy, ale już wiem, że jest wyjście z tego kanału. Kapłan jest tylko zastoną dla Jezusa, nie ważne, jaki ksiądz jest, może być nawet większym grzesznikiem, to nie jest ważne, bo przez niego i tak działa Jezus.

Po spowiedzi zaczęła się zmiana...

Tak, zacząłem podejmować decyzje, które zadziwiały ludzi z mojego otoczenia. Mówiłem o Bogu, o tym jak zmienia moje serce. Myśleli, że jestem na jakiś prochach... Potem nastąpiło zdziwienie i niedowierzanie – jak jest możliwa taka radykalna przemiana?

Nasza postać (jako zespołu) to dzielenie się wszędzie doświadczeniem żywego Jezusa: w szkołach, poprawczakach, na scenie,



na ulicach, w więzieniach... Pamiętam, jak kiedyś Piotrek (mój kolega z zespołu) pożyczył z parafii krzyż pasyjny. To taki krzyż, gdzie ciało Jezusa jest zmasakrowane, jak na filmie Pasja. Wiesz, o co biega? Ciało jest w takich strzępach, całe porżnięte. I z tym wielkim krzyżem wsiedliśmy do pociągu w Białymstoku. Wiesz, dwóch tysiąch gości, w dresach, z ogromnym krzyżem... I wchodziliśmy do przedziałów. Do każdego po kolei. Mówiliśmy: spójrzcie, co się stało. Jezus oddał życie za Ciebie. Zobacz, co sobie dał zrobić. Jezus tak Ciebie kocha.

Rozdawaliśmy obrazki Jezusa Miłosiernego i zapraszaliśmy na wspólną Koronkę o 15.00. Co śmieszne, tym sposobem zatrzymaliśmy wszystkich kontrolerów

biletów, bo chcieli oni słuchać świadectwa życia Piotra. I w końcu zadzwonił do nich ten główny, ten z przodu pociągu i pyta: gdzie wy jesteście? A oni mówią: czekaj, czekaj i słuchali dalej. Spotkaliśmy dużo różnych ludzi, jakichś jehowych, buddystę.... To było tak „rąbnięte”, że wiedzieliśmy, że to musi być związane z łaską Bożą. Potem było wiele podobnych akcji... Kiedyś jeździliśmy z ogromną figurą Matki Bożej, aż nas policja zatrzymała, bo myśleli, że ukradliśmy ją z któregoś pobliskich kościołów (uśmiech).

Innym razem leciałem samolotem. Siedzimy z kolegą ścisnięci (wiesz, tanie linii lotnicze) – ja od okna, Seba od przejścia. Obok siedzi kobieta i patrzę, a ona otwiera książkę o potędze podświadomości. Od razu, bez słów spojrzałem na Sebę, on na mnie i na tę kobietę

i sprawa była jasna. Wiedziałem - ja się modłę, a on musi mordę otworzyć. Skupił się, pomodlił i zaczął rozmowę, trzymając taki duży krzyż egzorcyzmowany. Swoją drogą, myślałem, że go na lotnisku nie przepuszczą, ale na szczęście to nie Arabia Saudyjska... I gada z tą kobietą, nie słyszę, co on tam mówi, bo głośno było, silnik samolotu. Ja się modłę, modłę i nagle się zdrzemnąłem... Tak wyszło, wiesz, zmiana ciśnienia, szum, kołysanie – i człowieka zamula. Otwieram oczy i patrzę, a ta kobieta w rękach trzyma krzyż mojego kolegi i oddaje życie Jezusowi. Rozumiesz? To był piękny widok. Zawsze się śmieję, że Seba ma taki dar, że łapie ludzi zniewolonych. Rozmawia z nimi, modli się i zaprasza na rekolekcje.

Jest wyczulony na takie osoby, jak pies policyjny na kokainę (śmiech).

Ja niestety też kiedyś zostałem „zainfekowany”... Pamiętam, jak miałem pięć lat i ciotka przypro-wadziła babę z wahadełkiem. I zaczęła machać nade mną tym dziadostwem. Ja mały byłem, nie wiedziałem, o co chodzi. Od tamtej pory, gdy po Mszy Świętej był wy-stawiony Najświętszy Sakrament, mdlałem przed Nim lub słabo mi się robiło i musiałem wychodzić. Czaisz? Chłopak taki jak ja, zdrowy mdleje przed kawałkiem chleba... To był jeden z czynników, który spowodował, że przestałem cho-dzić do kościoła. Wszystko skoń-czyło się dopiero po modlitwie wstawiennej kapłana i sakra-mencie pokuty. Całe moje życie się zmieniło. Ale pamiętam, że wtedy miałem straszne myśli. Miałem w głowie obrazy, w których zabija-łem tego księdza, aż wychodziły z niego wnętrzości, lała się krew itp. To wszystko przez głupie ma-chanie wahadełkiem. Rozumiesz?

nij. Chcę Cię miłością ogarniać, ogarniam nią cały wszechświat. Jest jej tak dużo.

Niestety świat jest dziś „niewier-nym Tomaszem”. Pojawia się py-tanie, czy ja naprawdę wierzę, że w tym kawałku wody i mąki, jest sam Bóg? Przykro mi to mówić, ale dziś sekty okultystyczne mają większą wiarę w obecność Boga w tym kawałku chleba niż większość katolików. Naprawdę oni wierzą, że tam jest Bóg. Zdobywają Święte Hostie i je profanują na podłe spo-soby. Można sprzedać Najświętszy Sakrament za 50, nawet 100 euro za hostię. Ale jest w tym pewien „myk”. Jak bym poszedł do nich z opłatkiem przed konsekracją i obiecywał, że to Święta Hostia, to oni jej nie kupią. Dlaczego? Bo potrafią rozpoznać, która jest kon-sekrowana. Ci ludzie mają większą wiarę w realnego Boga niż ja. Czy oni nas nie zawstydzają... Oni po-trafią zrobić bardzo dużo, by zdo-być taką Hostię, potrafią wydać mnóstwo hajsu. A ja, co poświę-

To z łaciny, oznacza dziedzic – chcę przez to jeszcze mocniej uzmysłwić sobie swoją tożsa-mość – dziedzica królestwa Bo-żego. Kiedyś byłem „upadłym” człowiekiem pogrążonym w wielu uzależnieniach, dzisiaj żyję inaczej. Jest to też dobra ksywka do pracy z młodymi ludźmi.

Staramy się mówić, że można żyć w wolności, którą może dać tylko Jezus, nikt inny. Na co dzień spo-tykamy całą masę ludzi, którzy nie znają swojej wartości, ale tylko Je-zus może dać nam godność, god-ność dziedziców królestwa.

Płyta pt: “Prawda Was Wyzwo-li” osiągnęła niemały sukces, gdyż otrzymała nagrodę główną Feniks 2015 w kategorii “muzyka chrze-ścijańska”. Jurorzy przyznający trofeum wypowiedzieli się jasno: “Muzyka najwyższej jakości, au-tentyczny przekaz, który dociera z mocą do młodych serc. Utwory *Iskierka* i *Golgota wschodu* – wy-ciskają łzy, *Ku wolności* i *Prawda Was Wyzwoli* – są tchnieniem siły i mocy, *Obudź się, Polsko* i *Czy pa-miętasz* – budzą niepokój i reflek-sje, a *Przyjdź Duchu Święty* i *Graj Jezusowi* napawają nadzieją. Słu-chanie tej płyty jest niesamowi-tym przeżyciem również dla tych, którzy na co dzień nie słuchają muzyki hip-hopowej. Ale najważ-niejsza jest *Dobra Nowina* i żywe świadectwo skutecznie niesio-ne podczas setek spotkań grupy *Wyrwani* z niewoli z młodzieżą w całej Polsce.” Czym wyróżnia się Wasza muzyka?

Nie mi to oceniać. Działamy dla Chrystusa i dla Niego są te nagro-dy.

Śpiewamy o Nim i o problemach współczesnych młodych ludzi, takich jak aborcja, narkotyki, za-gubienie, samotność itp. Chcemy docierać do tych, którzy nigdy nie sięgnęliby po Pismo Święte, a do-bra nuta do nich przemawia i może być początkiem drogi ku wolności, wolności w Jezusie.

**Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała Joanna Świerkula**



Co daje Wam siłę, by głosić Dobrą Nowinę?

Modlitwa. Różaniec. Ale przede wszystkim jest Coś takiego, z czego czerpie się moc - to sakramenty, szczególnie Eucharystia... Pochodzę z Sokółki, tam zdarzył się cud Eucharystyczny. Osiem lat temu byłem totalną zgnilizną, a Jezus powiedział mi (i mówi to do każ-dego z nas): *Musisz żyć. Żyć w peł-ni. Otrzymasz więcej niż myślisz. Świat Ci tego nie da. Jeśli czegoś Ci brakuje w Twoim życiu, to zaczerp-*

cam, by przyjąć Jezusa do swe-go serca? Czy potrafię poświęcić swój czas na codzienne spotkanie z Nim? Ludzie zniewoleni automa-tycznie wyczuwają świętość Boga bijącą z tego kawałka chleba. Wy-obraź sobie, jeśli oni potrafią wy-czuć z daleka wodę święconą, co dopiero żywego Boga. Zawsze, ile-kroć o tym myślę, staram się mo-dlić: Boże, daj mi większą wiarę.

Jacku, tworzysz teksty do pio-se-nek, nagrywasz teledyski, ewan-gelizujesz. Twój pseudonim brzmi HERES – skąd taka nazwa?

Stulecie święceń kapłańskich ojca Maksymiliana Kolbego

Krystyna Ławecka

Z początkiem roku 1918 brat Maksymilian Kolbe stopniowo dochodził do siebie po dotkliwym ataku gruźlicy. W swoich notatkach zapisał: *Niczego nie potrzebuję*. Jednak mimo tej deklaracji dzieło Rycerstwa Niepokalanej było jedyną myślą, pragnieniem oraz celem życia zakonnika: *Usłyszałem okropne bluźnierstwo przeciwko Najświętszej Maryi Pannie. Jestem już zdrow i niczego nie potrzebuję; tylko pracować jak najwięcej dla zbawienia tych biednych dusz i na wynagrodzenie Niepokalanej, Panu Bogu za tyle krzywd, co każdego dnia się popełnia. Dosyć tego!* (Ćwiczenia duchowe, t. 5, nr 865, s. 159 – 160, Archiwum Niepokalanowa).

Maksymilian, przygotowując się do święceń, miał świadomość, że w każdej chwili może mieć nawrót choroby, na którą zapadł. W tamtym czasie dotarła do niego wiadomość, że 3 marca 1918 r. bolszewicka Rosja podpisała akt pokojowy w Brześciu i wycofała się z I wojny światowej, ustępując wobec niemieckich żądań niepodległości dla Finlandii, Polski oraz Ukrainy.

W piątek 22 marca 1918 r. Maksymilian uradował się na wieść o opublikowaniu dokumentu „Inter sodalicia”, w którym papież Benedykt XV przypominał Kościołowi o pośredniczącej roli Maryi w odkupieniu człowieka. Młody br. Maksymilian, u progu przyjęcia święceń kapłańskich, czytając słowa papieża, bardziej niż kiedykolwiek zapragnął zjednoczyć swoją posługę z Niepokalaną.

We wtorek 9 kwietnia 1918 r. ojciec rektor Stefan Ignudi powiadomił Maksymiliana, iż wkrótce ma przyjąć święcenia. Z tej okazji przyszły święty zanotował w swoich zapiskach: *Niepokalana Pani moja, dopomóż mi, abym się dobrze przygotował do tak ważnej chwili. Jak myślę o tym, z jednej strony czuję jakiś strach przed tak wielką władzą; z drugiej zaś gorące pragnienie tak pożądanego chwili. Piszę, abym kiedyś później czytając te zapiski, coraz więcej roz-*



Fot. www.niepokalanow.pl

pałał się tą gorącością. Z kolei 20 kwietnia 1918 r. rozważał: *Kapłan drugim Chrystusem. Przepowiadać Jezusa Chrystusa, i to przykładem i słowem* (Notatki z rekolencji, t. 5, s. 111, poz. 20, Archiwum Niepokalanowa).

Nadszedł wreszcie długo oczekiwany dzień 28 kwietnia 1918 roku. Zatopiony w modlitwie, klęcząc w samotności w celi, rozmyślał o minionych 24 latach życia, o drodze z Pabianic do Łodzi, Lwowa i w końcu do Rzymu. Na pewno dziękował Bogu za wiele spraw, sytuacji, osób, dzięki którym otrzymał wiarę. Dziękował Bogu za ks. Jankowskiego, za ks. Helbicha, za pana Kotowskiego – aptekarza, który w sposób zupełnie przypadkowy odkrył talent młodego geniusza (wiemy, że przypadek to ulubiony sposób działania Pana Boga). Nie mógł zapomnieć o o. Czesławie Kellarze, który polecił go na studia do Rzymu.

Maksymilian Kolbe przyjął święcenia kapłańskie w 4. Niedzielę Wielkanocną 28 kwietnia 1918 roku z rąk kardynała Basilio Pompilja w kościele św. Andrzeja della Valle.

– Gratuluję ci, Maksymilianie – powiedział o. Józef. – Miło cię powitać w naszym świętym braterstwie. Teraz, gdyś już jest obdarzony kapłaństwem, możesz się zabrać na poważnie do pracy misyjnej.

– Dziękuję ci, braciszku – odparł Maksymilian. – O, gdyby tylko rycerze Niepokalanej zdołali dorównać zapałowi misjonarskiemu, z jakim działał bł. Ludwik Grignon dla Maryi!

Ojciec Maksymilian swoją pierwszą Mszę św. odprawił w kościele św. Andrzeja delle Fratte. W tym samym miejscu, w którym nawrócił się Żyd Alfons Ratisbonne, któremu w tymże kościele ukazała się Niepokalana przy ołtarzu. Na obrazku prymicyjnym widniały słowa: *Cóżem ja jest, Panie, iżeś mnie przywiódł aż dotąd?* Ten małeńki obrazek odzwierciedla skromność i misję – dwa znaki cechujące całe kapłańskie i zakonne życie ojca Maksymiliana Kolbego.

Pamiętamy o Niezłomnych

Paweł Sulich

Już od ośmiu lat obchodzimy w Polsce Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Wyznaczona na 1-go marca data święta nawiązuje do rocznicy zamordowania w 1951 r. w więzieniu na Mokotowie siedmiu członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN) z ppłk. Łukaszem Cieplińskim ps. „Pług” na czele. Idea upamiętnienia żołnierzy powojennego antykomunistycznego podziemia, przez lata skazywanych na zapomnienie, trafiła na bardzo podatny grunt. Prócz oficjalnych państwowych obchodów jak grzyby po deszczu wyrastają lokalne, oddolne inicjatywy czczące pamięć Niezłomnych. Jedną z nich, najbliższą naszej okolicy, są społeczne obchody organizowane w gminie Wawer, częściowo zahaczające również o tereny naszej parafii.

Już od kilku lat niestrudzenie organizuje je pochodzący z Falenicy historyk i społecznik Piotr Bieliński, twórca Inicjatywy Społecznej Bajonna – Falenica – Polonia, przy współpracy m.in. Ochotniczej Straży Pożarnej z Radości i wawerskiego radnego Włodzimierza Zalewskiego.

Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się 26 lutego od wieczoru historycznego w kawiarni „Pałac Międzyzlesie” przy ulicy Żegańskiej. Po krótkim wstępie Piotra Bielińskiego zgromadzeni wysłuchali wykładu na temat *Żołnierze Wyklęci a Żydzi – fakty i mity* znanego historyka Leszka Żebrowskiego, po którym nastąpiła projekcja filmu dokumentalnego *Inka. Są sprawy ważniejsze niż śmierć* w reżyserii Jacka Frankowskiego, który zresztą osobiście wprowadził widzów w tematykę dzieła.

Główne wawerskie obchody odbyły się 3 i 4 marca według wypracowanego już przez kilka ostatnich lat scenariusza. Okazuje się, że wiele budynków, które na co dzień obojętnie mijamy w drodze do pracy i szkoły było wykorzystywanych już od lata 1944 r. przez NKWD czy UB jako tymczasowe areszty, miejsca przesłuchań i tortur. Te informacje dopiero teraz wychodzą na światło dzienne: historycy odnajdują dokumen-

ty, pojawiają się relacje i wspomnienia świadków. Wciąż jeszcze wiele jest białych plam, liczne tajemnice skrywają archiwa, w okolicznych lasach mogą być pochowani pomordowani żołnierze podziemia. W tym roku kilkunastominutowe spotkania odbyły się w Radości, Międzeszynie, Aninie i na Błotach. W każdym z prezentowanych miejsc uczestnicy wysłuchali historii danego budynku, zakończonej krótką modlitwą.

1 MARCA

NARODOWY DZIEŃ ŻOŁNIERZY NIEZŁOMNYCH - WYKLETYCH



OBCHODY W ANINIE, RADOŚCI, MIEDZESZYNIE I FALENICY:

Poniedziałek 26 lutego 2018 roku:

Międzyzlesie godzina 18.00 Kawiarnia Kino "Pałac Międzyzlesie", ul. Żegańska 21/23, Wawerski Wieczór Historyczny „ŻOŁNIERZE WYKLECI” - wstęp wolny.
Program wieczoru:
godzina 18.00 – 18.30 Wprowadzenie - Piotr Bieliński.
godzina 18.30-19.30 „Żołnierze Wyklęci a Żydzi - fakty i mity”, spotkanie z Leszkiem Żebrowskim
godzina 19.30 – 20.45 Projekcja filmu dokumentalnego w reżyserii Jacka Frankowskiego „Inka. Są sprawy ważniejsze niż śmierć.” Przed filmem słowo wstępne reżysera „Jak mówić o polskiej historii?”.

sobota 3 marca 2018 roku:

ANIN godz. 14.00 - ul. Zorzy 19 - spotkanie przed dawną willą "Tuwimówka", na przelomie lat 1944 – 45 siedzibą NKWD i UB, miejscem pobytu m. in. wielu wyższych oficerów AK - opowieść historyczna i modlitwa.

BŁOTA godz.16:00 – ul. Zatrzebie 1 róg ul. Bystawskiej - spotkanie koło dawnego pałacyku senatora Tadeusza Karso-Siedlewskiego i budynków gdzie po 1944 r. mieściły się instytucje śledcze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego - opowieść historyczna i modlitwa.

Niedziela 4 marca 2018 roku:

RADOŚĆ godzina 13.30 - ul. Izbička 1, spotkanie przed budynkiem dawnego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, prelekcja historyczna, modlitwy, Apel Poległych, złożenie wieńców.

MIEDZESZYN godz.14:15 ul. Patriotów 90 róg ul. Drozdowej - spotkanie przed budynkiem dawnego ośrodka śledczego NKWD i UB z 1944 r.

FALENICA godzina 18.00 - V Marsz i Spacer Historyczny Szlakiem Żołnierzy Niezłomnych-Wyklętych w Falenicy (zbiórka: godz. 17.45 przed budynkiem Zespołu Szkół nr 111 w Falenicy, ul. Poezji 5, wejście od ul. Przylaszczkowej, zakończenie Marszu ok. godz. 20.00).

Organizatorzy:



KAWIARNIA „KINO”
PALAC MIĘDZYLESIE



Patronat medialny:



WYKLECI

Czytelników „Maksymiliana” powinna w szczególności zainteresować willa przedwojennego senatora Tadeusza Karszo-Siedlewskiego położona u zbiegu ulic Bysławskiej i Zatrzebie (do niedawna Gen. Waltera), zwana pałacykiem „Mon Plaisir” (przyjemnostka). Budynek ten, należący obecnie do spółki EuRoPol GAZ, gościł w pierwszych dniach września 1939 r. prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, który przeniósł się tutaj wraz z małżonką z uwagi na bombardowanie przez niemieckie lotnictwo Zamku Królewskiego, będącego przed wojną siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej. Za okupacji z willi korzystał gubernator warszawski Ludwig Fischer, zaś po wojnie była ona przez pewien czas siedzibą instytucji śledczych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Warto dodać, że w poprzednich latach spotykano się również pod budynkiem dawnej szkoły dla dzieci niesłyszących przy ul. Ks. Malinowskiego, istnieją bowiem relacje świadków mówiące o wykorzystywaniu tego miejsca na – prawdopodobnie – ośrodek szkoleniowy bezpieki.



Najważniejszą częścią warszawskich obchodów był jednak dwugodzinny spacer po ulicach Falenicy śladami historii tutejszej Armii Krajowej. Piotr Bieliński już po raz piąty oprowadził słuchaczy po miejscach pamiętających dzieje falenickiej konspiracji i jej powojennych losów. W mroźny niedzielny wieczór uczestnicy spaceru zbrali się pod budynkiem Szkoły Podstawowej nr 76 przy ul. Poezji 5. Na początku sierpnia 1944 r. Rosjanie próbowali aresztować zebranych tu żołnierzy AK. W kolejno odwiedzanych miejscach usłysz-

liśmy wiele niezwykłych historii, jak choćby o brawurowej akcji na urząd gminy, w którym zniszczono niemieckie dokumenty, czy o wykonaniu wyroku śmierci na kolaborującym z okupantem granatowym policjancie. Oglądaliśmy popadające w ruinę świdermajery, w których w pierwszych dniach po „wyzwoleniu” instalowało się NKWD i UB. Mijający czas nie ma litości dla starych budynków. Jeszcze dwa lata temu, przy trzeciej edycji marcowego spaceru, staliśmy przed domem rodziny Drozdowskich, w którym podczas wojny szkolono sanitariuszki Armii Krajowej, mieściła się skrzynka łączności i magazyn broni – stary drewniak sponął jednak w 2016 r.

Zachęcam Czytelników „Maksymiliana” do uczestniczenia w przyszłorocznych obchodach Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Niezłomnych w gminie Wawer, w szczególności do udziału w spacerze historycznym po ulicach Falenicy. Wiele zwyczajnych, mijanych dziś obojętnie miejsc kilkadziesiąt lat temu oglądało niezwykle, bohaterskie i tragiczne historie. Trzeba je koniecznie ocalić od zapomnienia.

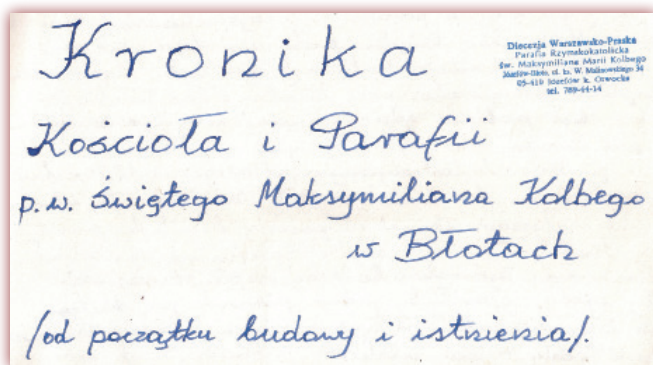


Spotkanie przed budynkiem dawnego ośrodka śledczego NKWD i UB z 1944 r., Miedzeszyn, skrzyżowanie ul. Patriotów i Drozdowej, 4 marca 2018 r.

Redakcja „Maksymiliana” dziękuje Panu Włodzimierzowi Zalewskiemu za udostępnienie fotografii.

KRONIKA KOŚCIOŁA I PARAFII

pw. Świętego Maksymiliana Kolbego w Błotach



(Od początku budowy i istnienia)

Część XXII

W dziele budowy: doszła nam boazeria w górnym kościele, kaplica – przechowalnia zwłok i kancelaria na sali katechetycznej.

ROK PAŃSKI - 1990:

W Uroczystość Chrystusa Króla liczyliśmy ludzi na Mszach świętych. Obecnych było 632 osoby; u Komunii 245 osób. Powyższe rekolekcje zastąpiły nam rekolekcje adwentowe.

Fundacje. W ostatnich miesiącach ufundowano:

- pp. Zofia i Janusz Kępkowie – obraz Serca Pana Jezusa.
- p. Teresa Grabska – obraz Miłosierdzia Bożego.
- pp. Janina i Władysław Witanowie – piękny nowy duży żyrandol.
- mieszkańcy Świdrów Małych – kinkiety na ścianach w kościele.
- pp. Henryk i Zofia Krukowie z W-wy dywan 5 x 3,5 do ołtarza głównego.
- pp. Kotowie nowy witraż nad chórem – cudowny połów ryb.
- pp. Stefan i Jadwiga Kondejowie – parapety na plebanię.
- pp. Stanisław i Danuta Gąsiorowscy – część boazerii w kościele.

Opieka nad kościołem. Od wielu lat, właściwie od samego początku p. Irena Aulak nazywana jest kościelną. Ona sprząta i troszczy się o czystość w kościele, otwiera i zamyka kościół.

Pani Jadwiga Wojciechowska z Błot – zelatorka Kółek Różańcowych od początku troszczy się o czystość bielizny: alby, obrusy i czuwa nad światłem w procesji.

Pani Zofia Wojtas także od początku troszczy się o czystość bielizny ołtarzowej, ornatów; uzupełnia brak obrusów, korporałów, itp.

Święta Bożego Narodzenia poprzedziły Roraty. Frekwencja b. słaba. Szopkę od kilku lat wykonuje p. Teresa Kędra, b. pomysłowo.

Na zakończenie roku kalendarzowego ksiądz proboszcz odprawił Mszę św. i nabożeństwo dziękczynne za łaski i Boże Błogosławieństwo w dziele budowy. Tyle wielkich rzeczy. Bogu niech będą dzięki, a ludziom: wielkie Bóg zapłać za wszystko.

ROK PAŃSKI - 1991:

W Uroczystość Trzech Króli t.j. 6 stycznia 1991 r. ksiądz proboszcz parafii Błota zdał sprawozdanie z życia parafii za rok ubiegły. Przypomniał roboty wykonane, podziękował za ofiary złożone i za wszelką pomoc w dziele budowy. Przedstawił propozycje robót na bieżący rok.

Ubiegły rok to: 37 – chrztów; 7 – ślubów; 12 – pogrzebów; 31 – I Komunii; 22.500 rozdanych Komunii w ciągu roku.

Po sprawozdaniu odbyło się zebranie i opłatek dla Rady Parafialnej. Rada nadal wspomaga księdza proboszcza w budowie i pomaga rozwiązywać kłopoty.

Ponieważ myślimy dalej o budowie dlatego ofiary składane na kolędzie idą na budowę. Ludzie cieszą się, że w tak małej wspólnotce mogą tak dużo pomóc.

Odbyły się również spotkania opłatkowe dla chóru i ministrantów.

Rekolekcje wielkopostne prowadził O. Albert – franciszkanin, wiceprowincjał OO Franciszkanów z Warszawy. Mówił rzeczowo i spokojnie. Pierwszy raz w nowej rzeczywistości odbyły się rekolekcje dla dzieci i młodzieży ze Szkoły Nr 76 w W-wie Faleńcy. Nauczyciele przyprowadzili dziatwę do kościoła w dwóch grupach: młodszy i starszy, a po naukach odprowadzili do szkoły. W dzień spowiedzi uczniowie przyszli sami. Frekwencja na naukach prawie 100%, w dzień spowiedzi – słabsza.

W niedzielę palmową tradycyjnie święcimy palmy przed kościołem i procesja dla dzieci – z palmami.

Wielkanoc. Grób pięknie przygotowany przez p. Jankowską z Błot. Ciernie co roku przywożą panowie: Stanisław Pawłowski, Aleksy Kruk i Bogdan Zasuwa.

Rezurekcja o godz. 7:00 rano, ponieważ jest zmiana czasu. Procesję prowadził ksiądz proboszcz Władysław Walczewski, a Mszę świętą i kazanie O. Albert – franciszkanin. Frekwencja bardzo liczna.



Co i jak w Józefowie

Adrian Pyra



Ten rok będzie obfitował w niespodzianki dla mieszkańców. W rekordowym pod względem wydatków budżecie znalazły się tak inwestycje, na które czekaliśmy od wielu lat, jak i niespodzianki, które mają na celu ulepszyć Józefów.

Zanim napiszę o kilku inwestycjach, które będą realizowane w naszym mieście, chciałbym zrobić małą dygresję. Ten felieton rozpocznę od przypomnienia zasad, jakie obowiązują w polskiej demokracji, a dokładniej w sposobie funkcjonowania samorządu.

Jak wiemy, nasz ustrój polityczny opiera się na trójpodziale władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Nie będę oczywiście wchodził w dywagacje, jak ten system działa na poziomie państwa, ale chciałbym go odnieść do poziomu jednostek samorządu terytorialnego.

W takiej gminie jak Józefów władzę uchwałodawczą wykonuje Rada Miasta, która składa się z radnych wybieranych w okręgach jednomandatowych. Nie oznacza to, że radny ma interesować się tylko swoim okręgiem: ma on zajmować się całym miastem i reprezentować interes wszystkich jego mieszkańców. Wracając do tematu, Rada Miasta wydaje uchwały, których wykonaniem zajmuje się burmistrz, czyli władza wykonawcza.

Do obowiązków burmistrza należy realizowanie zadań, które zostały mu powierzone przez Radę Miasta, m.in. realizacja zapisów zawartych w budżecie, działanie według programów w miejscach, które uchwaliła Rada po konsultacjach z mieszkańcami itd.

Źle się dzieje, kiedy te zasady są burzone. Niestety, w wielu samorządach zdarzają się takie przypadki, gdy kompetencje władzy wykonawczej mieszają się z kompetencjami władzy uchwałodawczej.

Jeśli chcą Państwo zapoznać się bliżej z systemem funkcjonowania władzy uchwałodawczej i wykonawczej, to zapraszam na posiedzenia Rady Miasta. Każde z takich posiedzeń jest otwarte dla mieszkańców i każdy może podczas takiego spotkania zabierać głos i zgłaszać swoje postulaty.

Rada Miasta posiada cztery stałe komisje, które obradują zazwyczaj w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 17-tej. Dodatkowo, średnio raz w miesiącu, odbywają się sesje Rady Miasta, na których głosuje się nad uchwałami. Zachęcam Państwa do śledzenia harmonogramu prac Rady na stronie internetowej Urzędu Miasta i aktywnego uczestnictwa w posiedzeniach.

Wracając do głównego tematu, chciałbym omówić kilka inwestycji, które będą realizowane w tym roku.

Jak pewnie Państwo zauważyli, wzdłuż ulicy Nadwiślańskiej rozpoczęto prace polegające na wkopaniu rur kanalizacyjnych i wodociągowych. Rury należało wkopać

już teraz, bo lada dzień ruszy budowa ścieżki rowerowej w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Ścieżka będzie wpisywała się w sieć ścieżek rowerowych pokrywających znaczny obszar naszego powiatu i w naszym regionie połączy Kolonię Błota ze Świdrami Małymi. W ten sposób poprawi się bezpieczeństwo mieszkańców, którzy musieli pieszo lub rowerem pokonywać ten odcinek ul. Nadwiślańskiej.

Na początku kwietnia Rada Miasta podjęła uchwałę, która ma zmienić plan miejscowy na obszarze projektowanej nowej trasy 801 (ul. Nadwiślańska). Od ponad 30-tu lat, kiedy to pojawiła się pierwsza koncepcja przebudowy trasy, właściciele nieruchomości, po których biegnie ta trasa, nie mogą wykonywać żadnych inwestycji na swoim terenie. Obecna Rada Miasta dostrzegła ten problem i chce zmienić plan miejscowy tak, żeby mieszkańcy mogli w pełni korzystać ze swojej własności, a w przypadku ponownego podejścia do przebudowy drogi 801 otrzymać odpowiednie wynagrodzenie za utratę nieruchomości.

Podczas kwietniowej sesji radni zdecydowali również o zwiększeniu środków na zakup kruszywa, które zostanie wykorzystane do przebudowy dróg gruntowych. Zaplanowano 500 tys. zł, co daje w dużym przybliżeniu 4 km dróg, które będzie można poprawić. Zachęcam Państwa do wysyłania pism do Urzędu ze wskazaniem, która droga wymaga takiego przebudowania.

Na koniec chciałbym wspomnieć o kilku niespodziankach, które szykują się w tym roku:

1. Budowa pomnika Józefa Piłsudskiego z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości, który ma stanąć na skwerze przy OSP Józefów;
2. Budowa tężni solankowej. Jak do tej pory nie ma jeszcze wyznaczonej lokalizacji;
3. Budowa „Domu Seniora”, czyli dziennego ośrodka dla osób starszych, które w ciągu dnia będą mogły korzystać z zajęć sportowych, kulturalnych i edukacyjnych, osobom tym ma być również zapewniona opieka medyczna;
4. Przeniesienie Domu Kultury i Sztuki do nowej siedziby, która zlokalizowana będzie w odrestaurowanej willi w typie świdermajer vis-à-vis Urzędu Miasta.

Wymieniłem tylko kilka pozycji z budżetu miasta, ale znalazło się w nim jeszcze wiele innych strategicznych inwestycji, o których na pewno Państwo usłyszą na dowolnej komisji Rady Miasta.

Serdecznie zapraszam na posiedzenia rady, które, jak wspomnę, są otwarte dla wszystkich mieszkańców.

W celu skontaktowania się ze mną proszę pisać na adres mailowy radny.apyra@gmail.com lub kontaktować się telefonicznie poprzez Biuro Rady Miasta tel. 22-779-00-27.



O POSŁUSZEŃSTWIE nadnaturalnym

Ponieważ wyjeżdżam, chciałbym wam coś zostawić, lecz co? Otóż to, o czym już wiecie i nieraz mówiliśmy, to święte posłuszeństwo – jedyny środek uświęcenia, jedyny cel, do którego powinniśmy zdążyć; to posłuszeństwo, to zjednoczenie naszej woli z wolą Bożą, jest istotą świętości. Posłuszeństwo nadnaturalne: nie dlatego, że to, co każą, jest rozumne czy nierozumne, czy przyjemne czy przykre, ale dlatego, że to jest wolą Bożą, dlatego słuchamy i tylko dlatego.

Zdarza się także, że jesteśmy posłuszni dlatego, że to, co każą, rzeczywiście jest celowe i rozropne, choć czujemy nieraz do wykonania tego pewną odrazę, ale ponieważ to jest rozropne i to w sam raz, jak ja myślę, a więc się czyni; takie posłuszeństwo nie jest zakonnym posłuszeństwem. Trzeba być tak usposobionym, chociażby rozum mówił zupełnie przeciwnie, chociażby nam się zdawało, że to jest niemądre i nielogiczne – owszem przedstawić racje można, gdyż przełożeni nieraz wszystkiego nie wiedzą – lecz gdy przedstawimy swoje racje, a mimo to każą robić, to, jak było nakazane, ślepo słuchać.

W posłuszeństwie trzeba nie tylko słuchać tak na zewnątrz, ale całą swą istotą być przekonanym, że to, co mi nakazują, jest pewną wolą Bożą i gdybym, co mi każą, chętnie uczynił, a wewnątrz, w sercu był innego przekonania, to posłuszeństwo takie zasługi nie ma żadnej.

Słuchając, pamiętajmy o tym, że gdyby sam Pan Jezus był na naszym miejscu, nic doskonalszego uczynić by nie mógł prócz tego, aby być posłusznym. Słuchając przełożonych, działamy potęgą nieskończoną, rozumem nieskończonym, bo aż Bożym. Wobec takiej potęgi cóż się nam oprzeć może?

Stąd nic dziwnego, że ludzie się dziwią i zrozumieć nie mogą, jak się działalność rozwija, jak się to wszystko dzieje, pojąć nie potrafią. Lecz my wiemy dobrze, że wszystko się czyni z posłuszeństwa i nic dziwnego, że są wyniki, gdyż tu sam Pan Bóg działa.

A co czynić, gdy nie ma się siły do wykonania posłuszeństwa? – Otóż modlitwa, modlitwa gorąca i serdeczna do Matki Najświętszej, chociażby tym króciutkim westchnieniem „Maryja”, a Ona zrozumie, o co nam chodzi, Ona da siły do wykonania, do Niej się uciekać jak dziecko do matki. Gdy upadniemy, do Niepokalanej się zwróćmy, a Ona nas podźwignie, da siły do dalszej walki. Jej, Drodzy Bracia, całkowicie zaufać, dać się Jej prowadzić, a na pewno zaprowadzi nas szczęśliwie do nieba. [...] Może ktoś pomyśli, że to za często o tym posłuszeństwie, ale cóż zrobić, kiedy innego środka uświęcenia nie ma nad spełnienie woli Bożej. I chociażby nie wiem, jakie cnoty się spełniało, a posłuszeństwa nie było, na nic się to wszystko zda.

Poprawa własna warunkiem upominania innych

Niejednemu nieraz przyjdzie na myśl, żeby to gorliwiej pracować, żeby się pogan jak najwięcej nawróciło, a przez to i chwały Bogu przysporzyć, więc w tej intencji drugich upomina, poprawia. Chciałby wszystkich poprawiać. Otóż, gdy taka myśl przyjdzie, to nie innych poprawiać, ale samemu jeszcze bardziej oddać się Niepokalanej i samemu się poprawić, aby być coraz to doskonalszym narzędziem w Jej ręku.

*O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy
i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają,
a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego i poleconymi Tobie.*



**DLA CIEBIE JA, TWÓJ BÓG, STAŁEM SIĘ TWOIM SYNEM.
DLA CIEBIE JA, PAN, PRZYBRAŁEM POSTAĆ SŁUGI.
DLA CIEBIE JA, KTÓRY JESTEM PONAD NIEBIOSAMI,
PRZYSZEDŁEM NA ZIEMIĘ I ZSTĄPIŁEM W JEJ GŁĘBINY.
DLA CIEBIE, CZŁOWIEKA, STAŁEM SIĘ JAKO CZŁOWIEK
BEZSILNY, LECZ WOLNY POŚRÓD UMARŁYCH.**

Fragm. starożytnej homilii na Świętą i Wielką Sobotę